Nro 179. ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 17 SIERPNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.			Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
13	6	27"	5'''	530	+ 13°	6 5, 27	Północny	słaby	Pochmurno	w nocy Deszcz
	2		5,	191	+ 16,	8 5, 35	,,	średni	Chmurno	
	10		5,	124	+ 14,	4 5, 63	,,	słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 31 *Lipca.* —

Jenerał-adjutant hr. Orłow doniósł pod d. 7 czerwca r. b. p. zarządzającemu ministerstwem sprawiedliwości, że niektórzy autorowie wydają dzieła dotyczące panowania N. Pana, bez wyjednania na to szczególnego najwyższego zezwolenia. Po zastósowaniu do tego przypadku przepisów prawa, okazało się że w art. 9 dodatku do ustawy o zapobieżeniu i tamowaniu przestępstw, t. XIV. Zb. Praw (wyd. 1842 r.) wyrażono: » W roztrząsaniu dzieł historycznych i politycznych, cenzura broni nietykalności najwyższéj władzy, ściśle przestrzegając, aby w nich nie było nic ubliżającego, tak rządowi rossyjskiemu, jakoteż rządom, zostającym w przyjaznych z Rossyą stosunkach; równie też cenzura czuwa nad tem, aby gazety i dzienniki nie donosiły nic o osobie N. Pana, i o członkach familii cesarskiéj, o uroczystościach i zjazdach u dworu, bez szczególnego najwyższego zezwolenia, zakommunikowanego przez ministra dworu cesarskiego.« Lubo treść ogólna tego artykułu naprowadza na ten konieczny wniosek, że jeżeli kazano wyjednywać najwyższe zezwolenie na umieszczanie w gazetach i dziennikach krótkich wiadomości, to tem bardziéj wyjednywać należy takowe zezwolenie na wydanie całych książek o N. Panu i członkach familii cesarskiéj; gdy atoli w pomienionym artykule wyraźnie o tem nie wspomniano, a ztąd wynika wątpliwość, przeto J. C. Mość najwyżéj rozkazać raczył, uzupełnić powyższy artykuł Zbioru praw wyraźnem objaśnieniem: że na wydanie wszelkiego dzieła, opisującego wypadki, dotyczące N. Pana i osoby N. familii, należy wprzód wyjednać najwyższe zezwolenie przez ministra dworu cesarskiego.

— *Wiedeń* 2 *Sierpnia.* —

Z powodu małego napadu przez lud na piekarza mieszkającego na Leopoldsztadzie burmistrz Czapka nakazał śledztwo względem chleba i przytem wykrył rzecz całemu światu od dawna dobrze wiadomą, że piekarze mieli zawsze chleb dwojaki, jeden taryfowy dla rewizorów magistrackich, a drugi mniéj ważący dla publiczności. Dosyć że od wczoraj chleb i mięso są tańsze. Drożyzna dzięki Bogu we wszystkich prowincyach przeminęła, a doniesienia o żniwach zewsząd są pocieszające.

— *Berlin* 4 *Sierpnia.* —

J. C. W. W. Xżę Michał rossyjski przybył tu z Petersburga.

— *Poznań* 28 *Lipca.* —

Oprócz p. Jarochowskiego, dyrektora tutejszego Towarzystwa Kredytowego, który wczoraj po południu pod eskortą policyjną do Sonnenberga odwieziony został, aresztowano tu także lekarza Palickiego.

— *Prowincya Nadreńska.* —

W Kolonii dało się uczuć trzęsienie ziemi dnia 29 lipca o godz. 9 minucie 36 wieczór. W Akwisgranie i Siegburgu gdzie trzęsienie było dość gwałtowne, oznaczają to zdarzenie o godz. 9 minucie 25 podobnież w Bopperd. Z ostatniego miasta *Rhein i Mosel-Zeitung* donosi: Nikt nie pozostał w domu; wszyscy wybiegli na ulice. Meble tańczyły w pokojach, dachówki trzeszczały na dachach; piece i drzwi w piwnicach zawaliły się. Hałas podziemny podobny był do turkotu ciężko obładowanych wozów. Od skał odrywały się kawały. Woda w rzece Ren była w takiem poruszeniu, że osoby pływające w czołnie wypadły w wodę. O szczególnem nieszczęściu nic jednak jeszcze nie słychać.

— *Saxonia.* —

Król Jmć w podróży swojéj do okolic południowych Niemiec, przybył d. 4 na kolei żelaznéj do Lipska i po krótkim zatrzymaniu się, wyjechał w dalszą podróż do Altenburga.

Przy końcu upłynionego roku ludność Drezna, nie licząc wojska, wynosiła 80,787 dusz,

między któremi 630 żydów. Cudzoziemców w przeciągu ostatniego roku meldowało się 70,209.

— *Moguncya* 25 *Lipca.* —

Spodziewany zbiór wina (reńskiego) przewyższa pod względem ilości wszystko, co nam najodleglejsza pamięć w porównaniu przedstawia. Skutkiem też tego spadły już znacznie ceny jego: za 16 kr. (27 grp.) dostanie butelkę dobrego do picia zdatnego wina.

— *Bruxella* 1 *Sierpnia.* —

Journal de Bruxelles donosi, po nadejściu wiadomości o nowym zamachu na życie Króla Francuzów: »Od kilkunastu dni policya belgijska uwiadomioną była o tem, że dnia 28 lipca wybuchnie spisek na życie króla Ludwika Filipa (wiadomo że zamach miał miejsce dnia 29). Doniosła ona o tem posłowi francuzkiemu w Bruxelli, który zawiadomił znowu Prefekta paryzkiego i to skłoniło Króla, iż przynajmniéj przed 28 lipca nie ukazywał się publicznie.

— *Paryż* 31 *Lipca.* —

Ludwik Bonaparte, Hr. de Saint Leu, były król hollenderski (urodzony dnia 4 września 1778 w Ajaccio na wyspie Korsyce) umarł d. 25 lipca w Livorno. W dniu 24 rano tknięty został apoplexyą; zaraz potem popadł w sen letargiczny i we 24 godzin po tem umarł bez przesilenia, bez konwulsyj. Miał lat 68. Jedyny jego syn, Ludwik Napoleon, który uszedł był niedawno z cytadelli Ham, znajduje się jeszcze w Londynie. Hrabia de Saint Leu żył od kilku lat w odosobnieniu. W chwili jego śmierci nikt nie był przy nim prócz młodzieńca, którego wychowaniem się zajmował. Nie wiadomo jeszcze, co jego testament obejmuje; majątek jego nie był wielki; szacują go na 60 tysięcy fr. renty (rocznego dochodu). Z braci Napoleona, żyje tylko jeszcze Hieronim, xżę Montfort, były król Westfalski, urodzony 15 listopada 1784, który teraz przebywa we Florencyi.

Rząd papiezki prosić kazał przez swego Nuncyusza w Paryżu o udzielenie mu wszelkich dokumentów dotyczących prawa o kolejach żelaznych i ich budowy.

W *Gazette des Tribunaux* czytamy: Józef Henry miał nadzieję otrzymać bilet na koncert i tym sposobem znajdować się bliżéj balkonu, gdzie Król zajmował miejsce z swą familią. Tego biletu o który się starał u wielu osób, nie mógł otrzymać i zapewnie téj okoliczności Król winien jest swe życie.

Pomimo wszelkich poszukiwań, jakie czyniono, nie znaleziono dotąd żadnéj z kul, któremi nabite były pistolety.

Henry miał w swoim warsztacie około 20 robotników i płacił sam 3000 fr. komornego, tak, że zapewne jest wyborcą. W 4téj kompanii pierwszego batalionu gwardyi narodowéj jest kapralem. Wyznał, że już przed czterema tygodniami będąc w Tuileryach na warcie, opatrzony był pistoletami; ale w ówczas zaniechał swego zamiaru nie chcąc zhańbić munduru. Miał także oświadczyć, że nie miał żadnéj opinii polityczn éj. Opowiadają, że płoche postępowanie zmarłej przed rokiem jego żony, nadwerężyło jego umysł.

— *Londyn* 1 *Sierpnia.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj w jeneralnym komitecie przyjęty został bez żadnéj zmiany bil lorda Russell regulujący cła od cukru. Rozprawy poprzedzające to przyjęcie były w ogólności bez interesu, ile że p. Inglis, jeden z głównych przeciwników planu, z góry oświadczył, że po głosowaniu nad wnioskiem lorda Bentinck, wszelka nadzieja odrzucenia planu była próżna, i dalszy przeto opór byłby znienawidzonym i oburzającym. Pomimo to zaproponowano kilka dodatków, ale miały one ten los że przez samych proponentów cofnione zostały, i dla tego nie zasługują na wymienienie. Przy rozprawach nad jednym z tych dodatków, który żądał dla kolonistów zachodnio-indyjskich dłuższéj protekcyi celnéj, zabrał głos p. Goulburn, sam będąc właścicielem plantacyj, i oświadczył, że interesom zachodnio-indyjskim już bynajmniéj się nie pomoże przez jedną lub drugą zmianę przedłożonego środka, ale tylko przez to, jeżeli ministrowie przyspieszą środki, w których zachodnio-indyjskie kolonie znajdą najpewniejsze wynagrodzenie za odebraną im celną protekcyę, w szczególności zrównanie ceł od dowozów w koloniach angielskich produkowanych, z opłatami od angielskich spirytusów, jakoteż ułatwienie przenoszenia się wolnych robotników do kolonij. Tak kanclerz izby skarbowéj p. Wood jak i sam lord Russell dali najwyraźniejsze zapewnienie, że interesów kolonij w wymienionym względzie nie spuszczą z oka.

Gdy kwestya dotycząca cukru uważana już jest za roztrzygniętą na korzyść ministrów, cały dwór królewski uda się dnia 4go sierpnia w towarzystwie Królestwa belgijskich na wyspę Wight.

Stan handlowy w Greenock prześle wkrótce panu Peel srebrny *massic* dzban, w dowód wdzięczności za bil zbożowy i za wymowne i pomyślne wsparcie, jakiego udzielił na korzyść wolnego handlu.

Pojedynczy sposób postępowania nowego Papieża przy jego wstąpieniu na Stolicę Apostolską, wywarł najpomyślniejsze wrażenie w całéj Anglii.

— *Madryt* 26 *Lipca.* —

Nad granicą Portugalii stoi 30,000 wojska hiszpańskiego, które w razie potrzeby mogłoby wkroczyć do Portugalii.

Bal dany przez królową Izabellę na cześć imienin królowéj matki, odbył się w królewskim ogrodzie el Cassino, trwał do rana i znajdowało się na nim przeszło 500 osób. Królowa tańczyła wiele nietylko z kilku panami hiszpańskiemi, ale także z adwokatami, kupcami, a nawet wezwała naczelnika umiarkowanego stronnictwa opozycyjnego, p. Pacheco, aby jéj rękę do tańca podał; ale ten wymówił się tem, że jako Andaluzyjczyk, tańczyć się nie

uczył. Poseł angielski z powodu słabości nie był na balu.

— *Rzym 24 Lipca.* —

Konsystorz na d. 27 b. m. naznaczony, będzie bardzo ważny. Nie tylko bowiem Kollegium Kardynałów potwierdzi wybór trzech biskupów, ale nadto sądzą, że Papież zawiadomi publicznie o przygotowanych zmianach w służbie publicznéj. Że kardynałowie Gizzi i Serafini zostaną sekretarzami Stanu do spraw wewnętrznych i zagranicznych w miejsce kardynałów Mattei i Lambruschini, zdaje się być więcéj niż prawdopodobnem. Kardynał Tosti ma w miejsce kardynała Serafini zostać nadintendentem *Acque e Strade*.

Bawiący tu od kilku tygodni xżę Robert Lichnowski przyjęty został w liczbę duchownych nadliczbowych szambelanów Jego Swiętobliwości.

— *Konstantynopol 22 Lipca.* —

Mehmed Ali Pasza, wicekról Egiptu, po odbyciu na wyspie Rodus dwudniowéj kwarantany, przybył tu d. 19 wraz z wnukiem swoim, Hamid Bejem i licznym orszakiem. Sami Pasza znajdował się na wysłanym po niego parostatku marynarki tureckiéj *Esseri Dżedid*, orszak zaś jego na egipskim parostatku *Siut*. Pierwszy z tych parostatków przy wpływaniu do Bosforu dał salwę z 21 wystrzałów działowych, na które odpowiedziały stojące w porcie fregaty tureckie 19 wystrzałami. Mehmed Ali wysiadł w przygotowanym dla siebie domu Rifa Paszy w Orta-Koi i w pół godziny potem otrzymał zaproszenie do seraju, gdzie przez Sułtana z wielką uprzejmością i odznaczeniem przyjęty został. Wczoraj namiestnik Egiptu odwidził urzędownie W. Wezyra Reuf Paszę w Porcie, a następnie oglądał grobowiec Sułtana Mahmuda i meczet Zofii. Po powrocie do Orta-Koi, odwidzony został wzajemnie przez W. Wezyra.

Były marszałek dworu i Seriasker, Risa Pasza, mianowany został ministem handlu w miejsce Sarim Efendego, który z pensyą 15,000 piastrów otrzymał uwolnienie.

Seriasker Chosrew Pasza dawał d. 18go dla Sułtana świetną ucztę, na którą wszyscy dygnitarze osmańscy zaproszeni byli.

Radca poselstwa tureckiego w Paryżu, xżę Callimachi, mianowany został tymczasowie posłem tureckim przy dworze angielskim.

Z Smyrny donoszą, że piraci greccy niepokoją znowu wody Archipelagu, w skutku czego angielskie i tureckie wojenne okręty miały wypłynąć na ściganie ich. Ci rozbójnicy wysiedli na ląd wyspy Samos, złupili tameczny klasztór, a przełożonego okrutnie zamordowali.

Rozmaitości.

XIAŻĘ CONTI.

(Ciąg dalszy.)

Tu ozwał się niezwykły szelest w przedpokoju, a xiężna jak trup pobladła.

„To pewnie on! zawołała pani Bourbon, stawając przed xiążęciem, jakgdyby go chciała zasłonić. Przychodzi może aby nas zamordować! O mój Boże, cóżem uczyniła!"

„Nie lękaj się pani niczego! Uspokój się! Jakkolwiek wielkie jest niebezpieczeństwo, nie daj się zatrwożyć; najlepszym środkiem obrony jest zięgbłość, któréj nic wzruszyć nie zdoła. A zresztą, ja tu jestem; czegóżbyś pani miała się obawiać?"

Szmer w przedpokoju zbliżał się coraz bardziéj, a nagle rozwarły się podwoje.

* * *

Oznajmiono króla. Przez jakiś czas król zatrzymał się u drzwi, naprzeciw obojga zmieszanych kochanków, spoglądając z zadziwieniem na złamaną szpadę i pobladłe oblicze swojéj córki. Co się tycze xcia Conti, ten stanął z uszanowaniem opodal, lecz nie spuścił oczu ku ziemi.

„Cóżto jest, pani? Co znaczy to zmieszanie, jakie na jéj twarzy postrzegam? Zkądże ta szpada złamana, i czemu xiążę Conti u pani się znajduje?"

Xiężna nie odpowiedziała.

„Przecież pani kilka słów na swoje wytłómaczenie się powiesz; bo jeźli dłużéj tak milczyć będziesz, powezmę to mniemanie, iż jesteś bardzo winną."

„Jeźli Wasza Królewska Mość pozwoli, to ja wytłomaczę, i..."

„Przedewszystkiem, mój panie, w jakimżeto stroju pana tu widzę? I dla czegóż nie przyszedłeś zaraz po swojem przybyciu do mnie, złożyć mi należne uszanowanie? Jesteś tutaj, a ja nie wiem o tem? i zdybuję cię tu u xiężny? nawet nimeś jeszcze swoją małżonkę odwidził? Przybrałeś, xiążę, dziwne zwyczaje w Polsce."

„Pytasz Sire, co tu czynię; żądasz, abym otwarcie z tobą mówił. Dobrze więc, będę mówił otwarcie! Być może, iż mam prawo do tego; byłem ci bowiem prawie równym; odemnie tylko zależało zostać królem i doznawać odpowiedniego uszanowania. Jestem twoim podwładnym, twoim krewnym i czyniłem dotąd wszystko, co było w mojéj mocy, aby odpowiedzieć obowiązkom jakie ta podwójna zawisłość na mnie wkładała. Lecz Wasza Królewska Mość oddalałeś mię zawsze od swojéj osoby, jakgdybym był zbyt śmiałym natrętem. Przypomnij sobie Sire, iż nigdy o żadną łaskę nie prosiłem. Chciałem tylko sprawiedliwości, chciałem tylko twojego uznania, a jeźli mi wolno jest to szczerze powiedzieć, twojéj przychylności. Powołano mię na tron, ja się go zrzekłem; Wasza Królewska Mość rozkazałeś mi surowo przyjąć go, byłem posłuszny. Udałem się jak błędny rycerz w drogę po tę koronę, którą mi przeznaczyłeś. Zamiast nieprzyjaciół, znalazłem tam zmiennych stronników, zamiast walki, musiałem wchodzić w układy. Wtedy to przekonałem się Sire, iż jestem niezdatnym do noszenia purpury. Moje lepsze uczucie samego siebie, wezwało mię do powrotu; odrzuciłem wszelkie namysły i jestem tu znowu w mojéj ojczyznie, wprawdzie już nie jako król, lecz zawsze jeszcze jako wolny xiążę ze krwi królewskiéj, i mam nadzieję, że wkrótce nowemi czynami pozyskam zaufanie narodu. Doprowadzę do tego, iż kraj, który mię królem obrał, a potem od siebie odepchnął, znowu ze wstydem powrotu mego pożąda."

Król słuchał tych słów z uwagą, bez najmniejszéj oznaki niechęci, a nagle obróciwszy się do swéj córki, rzekł:

„Opuść nas pani."

Xiężna ukłoniła się smutno i odeszła natychmiast. *(D. c. n.)*.

Przebiegły komisant. Niedawno w pewnym zajezdnym domu w Sztutgardzie, gdy właśnie obiad przy table d'hote rozdawano, wchodzi mały, garbaty człowieczek, za którego okazaniem się w sali, wszyscy licznie zgromadzeni goście jednogłośnie kichać zaczęli. „Tam do licha!" zawołał jeden z spółbiesiadników. „Zkądże nam wszystkim w jednéj chwili taka ochota do kichania!" — „Ja to jestem przyczyną temu;" ozwał się garbusik, który nie mało tą swoją sztuczką cieszyć się zdawał. — „Jakto!" rzecze ktoś inny. „Czy pan jesteś czarownikiem?" — „Nie, moi panowie, jestem poczciwym człowiekiem, a w szczególności ajentem pewnéj fabryki tytoniu w Magdeburgu. Mieliście panowie sposobność przekonać się o dobroci naszego towaru! Któryż więc z panów życzy sobie pakieciku?" W oka mgnieniu przedał przemyślny ajent 50 funtów swojéj tabaki i udał się natychmiast do innego hotelu, gdzie mu równie pomyślnie się powiodło.

— Gdy przy końcu zeszłego miesiąca we Francyi upały przechodziły 30 stopni i w Anglii były nader dokuczające; w Szwecyi w dniu S. Jana zamarzły wody a rośliny zupełnie zostały uszkodzone.

— Jedna z gazet angielskich ogłosiła uwagę następującą: „Gdyby kto przed kilką laty mieszkańcom Romford, Brentwood i t. d., był powiedział: nieście wasze mleko do Londynu; toby go wyśmiali; a teraz za pomocą kolei żelaznych, największy handel z stolicą prowadzą. Jadąc koleją Eastern, widzieć można wagony umyślnie dla tego artykułu przyrządzone, napełnione cynowemi naczyniami w formie koszowéj, a że w tych okolicach jest wielki dostatek mleka, a zatem nie fabrykują go i naturalnie dowożą do Londynu, zostawiając fabrykacyę naturalnym fabrykantom, to jest krowom.

— Pan Maciéj chciał odwiedzić swego niegdyś szkolnego kolegę, teraz bogatego dziedzica p. Jana, który właśnie wychodził z bramy z dubeltówką, gdy Maciéj zajeżdżał do niego. „Cóż to, czy na polowanie?" zapytał. „Nie, odpowiedział Jan, witając uprzejmie, wyszedłem tylko zabić mego starego wyżła, który już chodzić nie może." Wierny pies leżał w bliskości pod płotem. Pan Jan zmierzył do niego, palnął i na miejscu życie mu odebrał. Ale pan Maciéj obraził się tem nadzwyczajnie, i nie wysiadając z najtyczanki, powiedział: „Bądź zdrów mój Janie, niech mnie Bóg broni i zachowa od przyjacielskich stosunków z takim człowiekiem, który najwierniejszemu słudze i najczujniejszemu stróżowi, na starość łaskawego chleba odmawia."

— Oberżysta w N... kupił konia od handlarza, i napisano kontrakt, w którym oberżysta kazał zagwarantować sobie kulenie, nosaciznę i gryzienie skóry; jakoż handlarz zagwarantował mu te trzy błędy. Handlarz odprowadził mu do domu konia. Na drugi dzień widzi oberżysta, że koń kuleje, chce go oddać handlarzowi, ale ten powiada, że zagwarantował mu kulenie. Oberżysta idzie do sądu, ale tam przegrywa sprawę, gdyż wyraźnie kulenie jest zagwarantowane. Biedny oberżysta idzie smutny z kontraktem w ręku do domu; w tem spotyka go znajomy faktor a wypytawszy się o przyczynę smutku, rzecze do niego: Sliszy pan! czy pana koń kuleje? — Tak jest. — A czi on ma nosaciznę? — Ma niestety. — A czi on gryzie skórę? — Nie, skóry nie gryzie. — No! to on go musi odebrać, bo i to jest zagwarantowane. Jakoż handlarz musiał odebrać konia i oddać pieniądze.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Sierpnia.

Wodzicki Władysław hr., Melly Georg, Hochberg Karolina ob., Korpulus Maurycy, z Polski; — Dipner Franciszek, Perks Franciszka ob., Perks Wilchelm, Degilia Franciszek, Podolska Sabina ob., Horix Jan, Borecki Adam ob., Kosilski Antoni, Piero Antoni, Gervaix Konstanty kapitan cess. ross., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Perks Wilchelm, Dipner Franciszek, Wyznikiewicz Jan, Michalecki Józef, Lesiewska Pelagia ob., Lasocki Ignacy, Krejbich Katarzyna, Zborowski Prosper hr., do Polski; — Borowski Beniamin ob., Batatsow Jakób, Tarkowski pułkownik ces. ross., do Galicyi; — Pariser Adolf, Scholz Karol, do do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3942 D. T.

SĘDZIA TRYBUNAŁU

Kommisarz upadłości handlowéj Szymona Tymberg.

Wzywa wierzycieli jakoto: Kalmana Weinberg, Izajasza Horowicza, Matela Blateis, Wolfa Szenberg, Abrahama Adelung, Leibla Beerman, Kopla Werner, Abrahama Gumplowicz, Józefa Krengel, Isenberga, Edwarda Klug, Karola Lierhamer, Nathana Lipnera i handel pod firmą C. G. F. Mejer et Comp. w Wrocławiu, aby w dniu 31 Sierpnia b. roku o godzinie 10 rano w sali Audyencyonalnéj Trybunału Wydziału I. przed podpisanym Sędzią Kommissarzem prawnie stawili się celem podania w myśl art. 44 K. H. K. III. potrójnéj listy, potrzebnéj liczby Syndyków tymczasowych.

Kraków d. 30 Lipca 1846 r.

(3r.) A. *Karwacki.*

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: komoda, łóżko, stoły, sofa, laudszafty, zegar ścienny i kieszonkowy i inne w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyę w dniu 18 Sierpnia r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie srebrnéj *courrant.*

Kraków d. 11 Sierpnia 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.